KURJER WARSZAWSKI

D. 20. Lipca. ŚRODA. ROK 1831.

№ 194.

WSPOMNIENIA. Narodzenie Zygmunta III. 1566.

Mówią że granica między *Galicją* a *Królestwem Polskiem* wkrótce będzie tak iak dawniej otwartą dla przejeżdżaiących osób i dla przewożenia wszelkiego rodzaju towarów. — Wczoraj znowu przyprowadzono kilkadziesiąt maruderów nieprzyiacielskich. — Hra: Gustaw *Małachowski* wrócił do Warszawy. — W *Litwie* odbyło się kilka utarczek pomyślnych dla Polskiego oręża; słychać że znowu powstańcy i wojsko nasze zbliżyły się ku *Wilnu*. — Połączenie się powstańców *Owruckich* z *Mozyrskiemi* iest bardzo ważnem; liczna tamecznа tak zwana *drobna szlachta* składa huczna siec straszny wrogom; krąży nawet w okolicach *Bobrujska* i iuż kilka razy uwolniła prowadzonych do tej twierdzy ieńców Polskich. — Wojska Austrjackie są pomnażane, i cała armja zostaie w pogotowiu do boiu. — Okolice *Kałuszyna* aż do *Siedlec* opuścił nieprzyiaciel; poniosłszy w tych dniach bardzo dotkliwe straty. — Rossjanie onegdaj znowu weszli do *Płocka*; przeprawiaią się u *Nieszawy*; chcą przeto z tej strony zbliżyć się pod Warszawę, której mieszkańcy dali dowód w r. 1794 że są zdolni odeprzeć dumnych napastników; ponowią a raczej o tysiąckroć pomnożą ów zapał obywatelski iaki i w tenczas tak dzielnie dopomógł do odpędzenia nieprzyiaciół. Już u Wice Gubernatora zapisuią się ochotnicy kto iaką bronią i gdzie pragnie walczyć. Jutro o godzinie 7ej rano, przy odgłosie muzyki hymnów patryotycznych, *Rada Municypalna* na czele obywateli wszelkiego stanu, płci i wieku wyruszy sypać okopy; odezwa w tej mieście tejże Rady iest następuiąca: Po ośmiu miesięcznym, zaciętym z nieprzyiacielem boju, po tylu świetnych i cudownych niemal *Wojska Narodowego* czynach; zbliżać się zdaie uroczysta i dla stolicy chwila, chwila, która najpięknieiszą w dzieiach ludu stanowić może kartę. Zapamiętały wróg niepodległości Polski, iakby widocznie na własną zaślepiony zgubę, niepomny, ani krwawej nauki, iaką odebrał od *Kilińskich* i *Sierakowskich*, niepomny na postrach iaki po całem iego państwie noc 29 Listopada rozniosła; śmie myśleć, że łatwo będzie mógł opanować Warszawę. Bóg sprawiedliwy, który tak widocznie świętej naszej błogosławi sprawie, w nagrodę tyloletniego cierpienia, chce zapewne, aby dumny olbrzym, w tem samem miejscu skonał, w którem go najpierwszym ugodzono ciosem. BÓG sprawiedliwy, chce zapewne, aby stolica Polski, o tyle przeniosła poświęceniem się i sławą swoią, wszystkie miasta świata całego, o ile bohatyrskie czyny woiowników naszych przenoszą wszystkie dotąd znane czyny żołnierskie. Obywatele Warszawy! przy niezachwianej ufności, w świętość powstania naszego, ramie każdego z was silnem iest dostatecznie, a nieustraszone piersi nieprzełamanym będą puklerzem. Wszakże przytem przekonaniu nie należy pogardzać i sztuką. Groźne Wały, wznoszone naiętym robotnikom za *Wolą* i *Powązkami*, bliskie iuż są ukończenia. Od waszej chęci zależy Obywatele, aby dzieło tak ważne, stało się dziełem kilkodziesięciu godzin. Znajdzież się taki, który od tyle mi-

łej Polakowi pracy, wiekiem, słabością, albo płcią wymawiać się będzie? Pospieszajmy więc do niej wszyscy bez zwłoki. Wy nadewszystko, zacni przełożeni Cechowi, przy rozwiniętych chorągwiach i z rydlem w ręku, wołajcie, iakieście niegdyś już tylo krotnie wołali, na majstrów, czeladź, żony, i dzieci wasze, *do Wałów! do Wałów! do Wałów!*

Głoszono wczoraj, że nieprzyiaciele już są w *Brześciu Kuiawskim*; niezawodną mamy wiadomość że w tem mieście iakoteż w *Włocławku* są nasze wojska z oddziału Jenerała *Stryieńskiego*. — Wczoraj już z *Podlasia* aż z *Łosic* przybyły fury ze zbożem na sprzedaż do *Warszawy*, w której o 2 razy droższe iest wszelkie zboże.

Onegdaj gdy szanowne Kwestarki zaczęły zbierać wsparcia dla Żon i Dziatek obrońców ojczyzny, wszedłszy do iednej z kamienic na ulicy *Niecałej*, nieznalazły w mieszkaniu nikogo prócz 10letniej Panienki, która z żalem rzekła: „Mamy niema w domu, ale ieśli przyięte będą kolczyki złote, które są moią własnością, to bardzo proszę przyiąć" i natychmiast wyięła z ucha kolczyki; włożywszy ie w koszyk! Luba, przyiemna Dziecino; twoia patryotyczna ofiara z tkliwą wdzięcznością przyiętą została. — Na tejże ulicy Fabrykant Poiazdów nic nieraczył ofiarować, lecz iego Chłopak pospieszywszy za odchodzącemi Kwestarkami, oddał *3* grosze, które składały cały iego maiątek; zaiste iest to prawy Polak! W ogólności *Jzraelici* nawet w ustronnych ulicach mieszkaiący i ubodzy, chętnie choć małym darem, lecz uprzejmie zasilaią tę kwestę.

Wyiątek z listu pisanego w Płockiem dnia 14 *b. m.* „Dziś tydzień na wieczór przystąpiła awangarda Kozacka razem do *Bielska*, do *Drobina*, a do *Płocka* od strony *Płońska*, nazaiutrz ustąpili Kozaki z *Bielska*, traktem ku *Dobrzyniowi* i przez 2 lub 3 dni przeciągaiąc armja regularnego wojska ku Wisle, usadowili się z główną kwaterą *Paszkiewicz* w Płocku, a W. Xże *Michał* pod Płockiem w Szczepowie, zaś bagaże zalgneły obozami, począwszy od Bielska, przy trakcie aż do Dobrzynia i okolicy, a od Konar aż do Płocka i okolicy. W niedzielę dały się spostrzedz patrole Polskie od Płońska, u Góry, a od Raciąża aż w Drobinie, gdzie oraz pojmali 4ch officerów zabłąkanych czy chorych, co tak strwożyło Rossjan, że główne kwatery przeniosły się z Płocka do Parzenia, między parowy, a straże piekielne sięgały nas aż do Bielska, i tabory wraz ruszyły ku Wiśle, wczoraj dopiero opuściły rzeczone straże Płock i naszą tu okolicę, ale iak tu słyszemy od włościan wracaiących od armji z swemi furmankami zaiętemi, cała armja leży w Lipnowskiem, począwszy w linji iak iest trakt od Płocka przez Jasien do Lipna, aż ku brzegom Wisły, a główna kwatera, dziś ieszcze stoi w okolicach Dobrzynia. Jesteśmy tu wczoraj i dziś iak w miechu, bo nie wiemy co nas dalej czeka, to przynajmniej wiadomo nam, że iuż od Ciechanowa i Płońska, żadnej armji Ruskiej nienależy nam się spodziewać w tych czasach, bo iuż ta w ruchu tu będąca wyczerpneła się. Usiłowano budować mosty pod Płockiem, u starej Zupy solnej przez kępę i w Dobrzyniu, ale armaty Polskie z lewego brzegu zniszczyły te obiedwie proby, a do tego że woda bardzo iest teraz wezbrana, prowadzili tu przez Bielsk dużo pontonów, ale officerowie co u nas bywali mówili że te nie są zdatne na tak szeroki strumień. Powtarzali oraz niektórzy że iako oni tu weszli celem przeprawienia się przez Wisłę, wszystkie wyrachowane nadzieie w rządzie Pruskim pokładaią iż albo im pomoże do zbudowania mostu na łyżwach w o-

kolicy Nieszawy, albo pozwoli przejść przez Toruń. Słowem, do dziś dnia Lipnowskie nieszczęśliwe, nawet i żywi armją, którą liczą tu do 100,000, ile zaś my ią tu bezstronnie oceniamy, zdaie nam się że nie wynosi ta armja nad 50,000, w której więcej dało nam się spostrzegać kawalerji i bagażowych powózków iak infanterji. Armat prowadzą dosyć. Patrole nasze pojmały 4ch officerów, nie dały się i tam więcej spostrzedz. U Płocka tylko z gór daią się spostrzegać pułki Polskie przeciągaiące ku Włocławkowi. W ogólności, Rossjanie ścisłą tu dyskrecją trzymali względem nas. Wszystko do życia iako to: mąki, chleb bochenkami, żyto, owies, bydło kupowali za gotowy grosz wszędzie; zawsze się tu snuli officerowie, furażery, co ieździli po wsiach i kupali, niedopuszczaiąc się nawet rewizji, gdzie im powiedziano że ktoś nie ma do sprzedania. Działy się zaiste nadużycia od tych furażerów, za pomocą postrachów za tanną cenę wszystko od nas nabywali, ale to uważaliśmy za ich błąd indywidualny dla osobistego zysku, w oglności zaś widzieliśmy, że z wyższych rozkazów armja za gotowy grosz iest utrzymywaną. Ale co nas podniszczyło choć nie wszędzie, że w braku owsa i siana iako wobec przednowka, kawalerja i bagaże gdzie stanęły obozem na dniowki tam i łąki i iarzyny ścięli w miarę potrzeby, zaczynaiąc iednak od łąk, bo i tu maią przykaz aby gdzie łąki starczą, zboża nietykali; iednak stoiąc obozem przez 3 dni w miejscu w którem dla wezbranej wody niemogli łąk użyć, w znacznej liczbie zebrani, zniszczyli mi wszystkie iarzyny, pszenice i większą część żyta, rozebrali wszystkie płoty na ognisko, bo z boru nie można było wystarczyć zwózki drzewa, oraz iak mnie wczoraj najboleśniejsza bodaj nieprawdziwa, wiadomość doszła, spalili za sobą może drogie mosty i młyny zapewnie dla zniszczenia tartaku. Domy nasze wolne były od wszelkiej napaści, włościanie tylko od zgłodniałych ucierpieli, ale nie dziwić się, kiedy widziałem sam, że z głodu iedli natkę od kopru, od marchwi etc. Wszyscy officerowie w ogólności, co w naszych tu domach bywali trzymali się ścisłej grzeczności, dawali nam załogi, a byli i tacy, co wzdychali za naszą sprawą. Kozaczyzna tylko i prości żołnierze naprzykrzali się, wojsko w ogólności iest znękane, biedne, pułki niekompletne, naprzykład ten pułk co szedł pierwszy na most u *Ostrołęki*, a który tak nieliczny że ma tylko kilkaset ludzi. Na główną kwaterę narzekano w Płocku, uczuli tam że i *Paszkiewicz* i iego sztab są nieprzystępni; za niezdjęcie czapki aresztowano obywateli tamtejszych. Po między innemi grzecznemi officerami, mieliśmy tu iednego bardzo do rzeczy człowieka z gwardji, opowiadał nam on, iak *Lubecki* w obliczu iego okazywał się być dobrym Polakiem! mianowicie był on na warcie na pokoiach u Cesarza, w tenczas gdy *Jezierski* miał audjencją pożegnania z powrotem do Polski, tam obecny X. *Lubecki* mocno, śmiało i wiele wstawiał się publicznie za sprawą Polską do Cesarza, poczem dostał rozkaz aby został w Petersburgo.

Odezwa Dowódcy Powstania w Obwodzie Warszawskim do Obywateli tegoż Obwodu. OBYWATELE! Nadeszła chwila pożądana w której nieprzyiaciel party przez nasze waleczne wojska, oczeknie może na lewym brzegu *Wisły*, wśród siedzib waszych Szanowni Obywatele ostatniego razu, którym tej hydrze północnej łeb zetrzeć mamy i zaiaśnieć promieniem Polaka wolności! Ten zaszczyt zlała Ojczyzna na Was Szanowni Obywatele wzywaiąc Was do *pospolitego ruszenia*. W spra-

gnione pomsty dłonie, chwyciliście iuż oręże, a serca Wasze biią z niecierpliwości, w oczekiwaniu momentu, kędybyście okazali przed światem, że gdzie *Woysko z Narodem Naród z Woyskiem*, tam niemasz siły którejby się dłoń walecznych oprzeć nie była w stanie. Tym ożywieni duchem, i z religijnem poświęceniem sprawy Naszej BOGU, w Jego Swiętem Jmieniu rozpoczęliśmy tę nierówną co do siły fizycznej, lecz wyższą w sile moralnej walkę, Przedwieczny pobłogosławił nam, a iuż z ogromnych zastępów Mikołaia, zaledwie słaby odpór dla walczących za wolność pozostał. Teraz iest chwila Obywatele zadania wrogowi ostatniego ciosu, teraz iest czas pomścić się wydartego nam bytu naszego politycznego, wolności i knowanych od wieku na zgubę naszą zamachów, teraz macie porę pomścić się krwi Synów waszych Ojców i Braci w tej zabojczej poległych walce. Środkiem do dopięcia tego celu iest obwołane dzisiaj Pospolite Ruszenie. Czujcie to Szanowni Obywatele, iż aby skutecznie działać, podstawą naszych czynności powinny być iedność, zgoda i porządek. Poświęcenie i bitność są wrodzonym żywiołem Polaka, tego daliście dowody. Dzisiejsze pospolite ruszenie składa się z piechoty, czujcie to dobrze, że przy takiej massie pieszego żołnierza konieczną iest potrzebą iakaś cząstka konnicy któraby skutecznie wspierała nasze działania. Podaię wam do tego najłatwiejszy środek kochani współtowarzysze, w braterskiem zaufaniu, iż tę ostatnią ofiarę złożycie na ołtarzu ojczyzny. Przyłożcie się do tego aby każda Gmina wystawiła iak najspieszniej iezdca iednego na dobrym koniu z osiodłaniem uzbroionego w pałasz w pistolet i pikę, w krótkiej siwej sukmanie, w spodniach tegoż koloru, furażerce granatowej, chustce na szyi, przytem parę koszul, buty podkute długie za kolana, torba na obrok i postronek do furażowania; o to iest wszystko co Wasza gorliwość Obywatelska wypełnić nie omieszka. Pewny, iż zaufaniu iakie w Was Ojczyzna położyła godnie odpowiecie Szanowni współtowarzysze, oczekuie na te nowe zastępy, z któremi pospieszemy tam, gdzie nas BÓG, Ojczyzna i sława przodków naszych wzywaią.— *Alexander Paschalis Jakubowicz.*

O zaszczytnej dla oręża Polskiego bitwie jeszcze dnia 29 Maia odbytej pod *Rajgrodem* w której dowodził waleczny Jenerał *Roland*, dopiero teraz doszedł raport urzędowy. Już niektóre szczegóły tej walki były wiadome, umieszczamy te o których nie było doniesionem. W tej całodziennej bitwie poniósł bolesną stratę pułk 19 pie: lin: w poległym Podporuczniku *Januszewiczu*, ofierze niepospolitego męztwa; zostali rannemi Podporucznicy *Wyżpolski* i *Sybilski*, pierwszy z nich będąc iuż wprzódy rannym, zalewie opatrzony szedł powtórnie do boiu, gdy 2gim strzałem karabinowym przeszyty został. Maior *Jabłoński* otrzymał lekką kontuzją. W dniu tym pułk 7 piechoty linjowej po raz 8my stáczał krwawe boie, a pułk 19 chciwy od dawna chrztu woiennego, stał się godnym imienia starego pułku. Zdawało się iż wszyscy walczą o pierwszeństwo w odwadze i męztwie, i że każdy żołnierz poiął cel wyprawy naszej, podania bratniej dłoni uciemiężonym od lat 37 *Litwinom* i wywalczenia ich niepodległości. Jenerał prosi aby za odznaczenie się odwagą i męztwem otrzymali, z pułku 7 piechoty linjo: Maior *Kuczborski* krzyż złoty. Kapitanowie: *Pawlikowski*, *Dąbrowski* Józ:, *Michałowski* Lud: krzyże złote. Porucznicy *Skulski* i Kaietan *Dąbrowski* krzyże złote. Podporucznik *Tabęcki* Konstanty krzyż złoty. Do posunięcia na stopień Podporuczników: Podofficerowie *Kraszewski*, *Da-*

nictowicz, *Plewiński*, *Skulski*. Z pułku 19go pie: linjo: Maior *Baciarelli* krzyż złoty. Podporucznicy: *Wyszpolski* i *Talkowski* krzyże złote. Podficer *Margulec*, *Famburmetre*, *Brzeziński* i Żołnierz *Gaiewski* Stefan krzyże srebrne. Do posunięcia na wyższy stopień Podporucznik *Nasiorowski* na Kapitana; Podporucznik *Kassyna* na Porucznika. Skutki i korzyści tej bitwy są, zabranie około półtoratysiąca niewolnika, między któremi znajduie się 8 officerów niższych i 1 sztabsofficer. Na placu bitwy poległo w zabitych, potopionych i rannych kilkaset nieprzyiaciela, a między tymi Jenerał, który z ran odniesionych wkrótce umarł. Wreszcie korpus *Sakena* tak dalece został rozproszony, że się nie oparł aż w Kownie; spaliwszy most za sobą; najważniejszą zaś korzyścią skutkiem tej bitwy będącą iest ułatwienie przejścia *Niemna*, które w dniu 6 pod *Łączką* bez straty iednego człowieka uskutecznionem zostało.

Na ostatnich Targach Warszawskich płacono za korzec Żyta od zł. 30 do 32. Pszennicy od 37 i pół do 45. Jęczmienia od 26 do 28. Owsa od 21 do 22 i pół. Siana furę iednok: od 8 do 12; parokonną od 16 do 20. Słomy od 6 do 8.

Wyszedł z druku; *Pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitej etc. przez Jana Ostroroga.* Jest do nabycia w Księgarniach za zło. pol. 2 exemplarz. (Dzieło ważne.) — Wkrótce wyjdzie z pod prassy nader ważne dzieło tyczące się Polski przez Lorda *Bruham* Wielkiego Kanclerza Państwa Angielskiego. — Dzieło *Rymy zbrojne Mikołaia z Pokucia* wyszłe, iest w Księgarni *Merzbacha* i innych, exemplarz na welinowym papierze po zł. 1 gr. 15, na podlejszym po zł. 1.

(Dalszy ciąg o Szpiegach). *Komitet Rozpoznawczy*. *Łubieński Józef* lat 29 maiący, katolik, rodem z Podlas: W r. 1819 wszedł w służbę wojskową do pułku 4go piechoty, w którym aż do rewolucji ciągle służył, dostąpiwszy stopnia Podporucznika, po rewolucji zaś na Porucznika awansowany, a następnie z powodów poniżanych z kontroll wykreślony został. W r. 1827 na własne żądanie i za protekcją szpiega *Jgrowicza* przyięty został na czynnego Aienta tajnej policji w wydziale *Makrota* i obowiązki te pełnił ciągle aż do rewolucji, pobieraiąc z początku cząstkowe wynagrodzenia wynoszące przeszło 150 zł: na miesiąc, później stałą pensją po złp: 216, a w końcu tylko po złp: 100 miesięcznie. Raporta składał *Makrotowi* na piśmie podpisuiąc się zwykle *J. Łuba* czasem *Łubiński*, a niekiedy i bez żadnego podpisu, oddawał te rapprta bardzo rzadko; sam bez pośrednio *Makrotowi* częściej zaś przez ręce szpiega *Jgrowicza* u Alexandra *Jankowskiego*, z których ostatni miał umyślnie na ten cel spolecenia *Makrota* naiętą w domu *Elerta* obok swoiego mieszkania stancją od której ieden klucz był u *Józefa Łubińskiego* drugi u *Makrota*, przechodził więc do tej stancji *Łubiński*, pisywał tam swoie raporta, a napisane chował w umowione miejsce pod płótno pokrywaiące stoiącą tam kanapę i umyślnie do tego w iednem miejscu nieznacznie rozsuniete; stamtąd *Makrot* przychodząc oddzielnie z swoim kluczem, raporta schowane wyjmował a czasem przypuściwszy do tego sekretu *Jankowskiego*, iemu wyjmować i sobie przynosić kazał. Takimi drogami odbieranych przez *Makrota* rapportów *Józefa Łubińskiego* przeszło 300 sztuk wynalezionych znajduie się. Obejmuią one doniesienia o wszelkich najdrobniejszych zdarzeniach w pułku 4go piechoty a czasem i w innych pułkach, iakoto, o aresztowaniu officerów lub żołnierzy, o officerach oddalaiących się bez urlopów, o obchodzeniu się wyższych w stopniu z

niższemi; wskazywał oraz Łubiński wielu officerów iako zpostępowania swego niemaiących wielkiej przyiaźni dla Rossjan, donosił również Makrotowi wszystko co tylko gdzie kolwiek bąć słyszał, lub od osób znaiomych do Warsza: przybyłych z wiadomości prowincjonalnych lub zagranicznych dowiedzieć się mógł, mianowiecie, o pogłoskach i rozmowach po Warszawie kursuiących co do ówczasowych wypadków, iakoto: wojny między Rossją i Turcją, sprawy przez Sąd Sejmowy sądzonej i postępowania z więzniami stanu przed i po wyroku togoż sądu, następnie, koronacji Cesarza *Mikołaia* iako Króla Polskiego, pobicia na ulicy Prezydenta *Wojdy* i wynikłej ztąd sprawy. Nadto znaczną iłość raportów *Łubińskiego* zawiera doniesienia szczegółowe o familji Sędziego *Plichty*, to iest opisuie w nich *Łubiński*, który w domu *Plichtów* często bywał wszelkie wiadomości i rozmowy, iakie tenże z powodu uwięzienia Andrzeia *Plichty* i dalszego z nim postępowania z ust rodziców iego lub krewnych posłyszał, a nawet w przedmiotach interessów domowych i stosunków famillijnych. Podobnież żyiąc wznaiomości z Janem *Komirowskim*, Ad: *Zakrzewskim* i innymi przyiaciółmi domu *Plichty*, wiadomości iakie od nich posłyszał raportował *Makrotowi*. W ostatnich czasach przed rewolucją donosił Józ: Łubiński o Szkole Podchorążych o rodzonym bracie swoim Podchorążym *Felixie Łubińskim* i o Podporuczniku *Piotrze Wysockim*. Pod d. 21 Paździer: 1830 doniosł *Makrotowi*, a ten raportował wyżej, że tegoż dnia widział się z bratem Podchorążym Felixem i z Podporucz: Wysockim, a wskutku tego widzenia się ostrzega aby *Cesarzewicz* dzisiejszej nocy miał się bacznie na ostrożności; raportował także Józ: Łubiński, że iak mu się Wysocki zwierzył, Podchorążowie w *Łazienkach* rachuią na pułk Kirasjerów iż im da pomoc w ich przedsięwzięciu, że Szkoła Podchorążych odebrała wiadomość, iak mu o tem brat Felix powiedział, iż zamierzona awantura iaka miała nastąpić w d. 20 Paźdz: o 11 godzi: zrana pod czas parady, nieprzyszła do skutku, że Podchorążowie w Łazienkach maią związki liberane z Akademikami w Warszawie, nakoniec i to doniosł, że w d. 21 Paździer: r. 1830 był z matką swoią w Łazienkach Królewskich w Oberży, gdzie także przyszedł brat iego Podchorąży Felix i Podporu: Wysocki, z którym rozmawiaiąc dowiedział się iż wczoraj to iest 20 Paźd: o 10 godz: wieczór w tej samej oberży byli 2 Podofficerowie z pułku Grenad: Gwardji oczekuiący na Wysockiego, lecz gdy ten nieprzyszedł o 10tej, oddalili się o co Wysocki gniewał się i mówił także iż wczorajszej nocy spodziewali się czegoś, a Podchorą: Łubiński Fel: dodał, że z tego powodu Podchorążowie mieli się na baczności, że wreście *Wysocki* pod czas tej rozmowy powiedział, byle tylko iaka kolwiek klassa ludzi dała się słyszeć, w tenczas mogą być pewni naszej pomocy. W raporcie z dnia 4go List: 1830, wymienia *Łubiński* iakoby słyszane przez siebie zdania różnych osób iż *Cesarzewicz* załagodnie sobie postępuie ze Szkołą Podchorążych, że wartoby ich łozami przećwiczyć, a Królestwo na Gubernią zamienić. Kiedy *Makrot* Aientów swoich przedstawiał do gratyfikacji podzielonych na Klassy pdług zasług i wartości ich donieśień, *Jozefa Łubińskiego* w Klassie 1ej pod Nro 2 zamieścił. Lubo *Józef Łubiński* ciągle i uporczywie zaprzeczał w indagacji walczące przeciw niemu zarzuty i raportów za swoie nieuważał, gdy iednak zeznania *Makrota*, *Jgrowicza*, *Alexandra Jakobowicza*, *Praxedy Jakobowiczowej* żony tegoż do oczu *Łubińskiemu* wymówione nie zostały, przez niego w niczem o-

słabionemi, a nadto w księgach i raportach *Makrota* są liczne dowody iż *Józef Łubiński* Podporu: był iego Aientem czynnym który mu powyżej wzmiankowane wiadomości donosił, niedaie się zaś nawet przypuszczać aby *Makrot* w rapportach podówczas swoiej zwierzchnej władzy składanych, fałszywe w tej mierze czynił przedstawienia, ile że w owym czasię podobne doniesienia zwierzchnej władzy o usługach *Józ: Łubińskiego* owszem na zalete dla niego czynione korzystne względy zjednywać nie zaś potępiać go mogło; kiedy wreszcie własnoręczność pisma i podpisów *Józ: Łubińskiego* w rapportach powyżej wypuszczonych przez zaprzysiężoną opinją biegłych sprawdzoną została; obok tego wszystkiego zatem zapieranie się *Józ: Łubińskiego* na żaden wzgląd zasługiwać nie może, i z tych przyczyn Komitet Rozpoznawczy uznał *Józ: Łubińskiego* za legalnie przekonanego o należenie do policji tajnej i zasługuiącego na ogłoszenię i oddanie pod dozór policyjny.

Kommissarjat Wojskowy. Z woli Kommissji Rządowej Wojny i stosownie do oświadczenia Komitetu opiekuiącego się żonami i dziećmi powołanego do obrony Ojczyzny rycerstwa, Komissarjat Wojskowy zawiadamia niniejszem osoby do rodziu wojskowych należące i żączące pobierać płótno do szycia bielizny na potrzebę wojska, ażeby się zaopatrywały w świadectwa właściciela domu u którego mieszkaią nie tylko stan i sposób prowadzenia się obejmuiące, a to nadto pewność w oddaniu roboty zaręczaiące. Takie świadectwa potwierdzone przez Kommissarza Cyrkułu właściwego wizowane będą w wyż rzeczonym komitecie opiekuńczym przez upoważnionego do tego Sekretarza Komitetu Franciszka Tokarskiego. Bez świadectwa w sposób wyżej opisany złożonego, płótno z magazynu do szycia wydane nie będzie.

(Dalszy ciąg Rozkazu dziennego z d 1 Lipca).

Ozdobieni krzyżem złotym. W pułku 3 ułan:, Maior Żółkiewicz Mar:, Kapitano: Januszewski Samuel i Swieżawski Kar:, Porucz: Wernicki Winc:, Strzyżowski Piotr i Podpor: Bogusławski Michał. W pułku 5 ułan:, Kapitano: Betko Jan i Kownacki Konst:, Porucz: Berens Erast i Podpor: Podhorodyński Ludwik. W pułku 6 ułan:, Podpułk: Baliński Kaiet:, Kapitano: Ciećmiński Stan: i Zielińki Marc:. Porucz: Fredro Ed:, Mikułowski Sew: i Podporucz: Liedke Alexan:. W pułku 8 ułanów: Maior Sumiński Dam:, Porucz: Borzewski Kalixt i Podpor: Łempicki Felix. W pułku 2 strzel: kon:, Podpor: Wysocki Hipo:. W pułku 4 strzel: kon:, Maior Horodzicz Józ:, Kapitano: Pulczycki Maciej, Szelechowski Jan. Porucz: Jankowski Mac:, Gołembowski Józ: i Podpor: Witkowski Michał. W pułku 5 strzel: kon:, Dowódca pułku, Pułko: Zielonka Ben:. Kapita: Narbut Józ:, Tomkowicz Hen:, i Russocki Alexan:, Poruczni: Bobrownicki Józef, Szamioth Aug:, Kornatowski Apoli: i Wrzosek Fel:, Podporu: Kiernicki Kons: i Miłosz Ar:. W dywizjonie karabin:, Kapitano: Białoskórski Fr:, Kobyliński Fr:, Poru: Gliński Jg: i Podpor: Reklewski Win:. W pułku 1 iazdy Mazur:, Dowódca pułku Pułko: Byszewski Józ:, Maior Jerzmanowski Alo:, Kapitan: Pontner Ed: i Sztemborski Józ:, Porucz: Chobrzyński Józ:, Podporu: Suchorzewski Zachar: i Sztabs-Lekarz pułku, Storczyński Stan:. W puł: 2 iazdy Mazur: Maior Łuszczewski Fr:, Kapitano: Olszowski Jan i Suchodolski Ad:, Porucz: Bardzińki Piotr, Podporu: Nieradzki Marceli, Mniewski Kar:, Kucharski Jan, Grzymała Józ:, Zaborowski Teod:, Badowski Marcel: i Falkowski Antoni. W pułku 1em iazdy Krakusów, Maiorowie: Bystrzonowski Lud: i Łubieński Kaz:, Kapitano: Wodzicki Alex:, Paprocki Mich: i Goczałkowski Józ:, Porucznicy: Sawicki Wład:, Wielowiejski Hen:, Podporu: Łabęcki Kar: i Kuden Ernest. W pułku 2 iazdy Sandom:, Podporucz: Szkliński Alexan:. W szwadronie Orła Białego, Maior Czarnecki Sewer:. W szwadronie iazdy imienia Tadeusza Kościuszki, Podpor: Dębicki Józ:. Adjutanci 1 korp: iazdy, Kapit: Kalksztein Winc:, Podporu: Komorowski Jg:, Fredro Hen: i Krzyżanowski Józef, Adjutanci 1 dyw:, Kapitano: Strzemieczny Tom:, Plagowski Ludwik, Adjutant przy Jen: Jagmin, Poru: Tys Ed:. Adjutanci przy Jen: Skarzyńskim, Poruczni: Ożarowski Konst: i Czosnowski Jan:. Adjutant przy Pułkow: Dłuskim, Podpor: Kożuchowski Tadeusz. Z korpusu 2 iazdy, Sztabs-Lekarz Trzciński Lekarz Dywizji Kostecki Piotr, Sztabs-Lekarz Frej

Jak:. Doktorowie medycyny i chirurgji. Zienkowski, Brandt Fr:, Malcz Wil::, Janikowski And:, Bierkowski, Placer i Dworzaczek. Lekarze batalionowi. Kwaśniewski Jan, Żelazowski Michał i Mrozowski Jan. Lekarz Obw: Skalski, Aptekarz, Maszadro Józ; i obywatel Rutkowski Marcin,

DONIESIENIA.

W dniu 8 Lipca r. b. między 8ą i 9tą rano w zamku w pierwszej z izb przeznaczonych dla Oficerów Straży Nadzwyczajnej, a w dniu tym z Batalionu 4go pułku 2go Gwardyi Narodowej złożony, wzięty został, chciałbym wierzyć że przez omyłkę, Karabin mały kadecki maiący osadę ciemno wiśniowo bejcowaną, i dla znaku poniżej cyngla poprzecznie narzniętą, zamek z napisem rossyjskim Sesterbek, stempel w końcu cienkim do w śrubowania przyrządzony, flintpas szeroki z skóry czarnej woskiem natartej z sprzączką w środku, bez guzika, podwójnie z tyłu obstaiący, i bączkiem skórzanym złączony. Wynalazca tego karabinu otrzyma od właściciela onegoż Gwardzysty Czechowicza w pałacu Grabowskiego przy ulicy Miodowej Nro 495 zamieszkałego, nagrody dukatów dwa.

Znalezioną TABAKIERKĘ srebrną, odebrać można przy ulicy Rymarskiej Nr 742 w handlu Osieckiego.

Przy ulicy Żelaznej pod Nrem 1124 w d. 23 Lipca r. b. o godzinie 3 po południu sprzedane będą przez publiczną licytacją: komody, szafy mahoniowe, lustra w ramach złoconych, kanapy, krzesła, pantaleon i t. p. ruchomości a to za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu zapłacić się winne.

Jan Dzięciołkiewicz, K.

Na Podwalu pod Nr 505 jest do sprzedania KOCZ.

Przy ogrodzie Saskim od Żelaznej bramy w domu Nro 413 Lit: F. iest na 1em piętrze 8 POKOJ z stajnią i wozownią każdego czasu do wynaięcia.

Potrzebny iest NAUCZYCIEL domowy, posiadaiący kwalifikacyjną zdatność: zgłosić się może do Szkoły wyższej przy ulicy Podwal gdzie iest Cerkiew Grecka Nr 497 Litt: Litt: B na 2 piętro.

Intendent Jeneralny Wojska. Na mocy Postanowienia Rządu Narodowego, z d. 6 b. m. i r. Nro 7166 podaie do publicznej wiadomości, iż w d. 21 b. m. i r. w Biórze Intendenta Jlnego Wojska, posiedzenia swoie w Pałacu Namiestników Królewskich maiącem, odbywać się będzie licytacja o sprzedaż pekelflejszu, w gatunku dobrym i zdrowym, od potrzeby wojska pozostaiącego. Każdy maiący chęć nabycia takowego, może w większych lub mniejszych partjach zalicytować, lecz już mniej nad beczkę, maiącą funtów 300 trzysta. Sprzedaż miejsca mieć nie będzie mogła. O wysokości ceny funta tegoż pekeflejszu, przy rozpoczęciu licytacji, wiadomość interessentom przez delegowanego członka do attentowania licytacji udzieloną będzie.

Mieszkaiąc w pobliskości Warszawy i potrzebuiąc na potrzeby domowe LIKIERÓW i WÓDEK dobrze dystylowanych, przekonałem się, iż wzięte takowe od P. Adama Lipińskiego dawniej w Grochowie utrzymuiącego, a teraz handel podobny na Krakowskiem Przedmieściu Nr 411 maiący, są bardzo zdrowe i w cenie miernej są do nabycia, o czem przekonawszy się polecam szan: publiczności. J. G.

Prawnie zaięte ruchomości, iako to: kanapy, krzesła, stoły, komody mahoniowe, lustra w złoconych ramach i t. d. przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod Nr 445 w d. 21 m. i r. b. o godzinie 10 z rana, zaś w tymże samym dniu o godzinie 3 z południa takież same ruchomości tudzież koń i bryczka, przy ulicy Chłodnej pod Nr 925, oraz w d. 22 Lipca t. r. przy ulicy Orlej pod Nr 807 o godzinie 10 z rana: kanapa, krzesła, lustra, kawa, cukier i inne przez publiczną licytacją sprzedane będą.

K. A. Garbolewski, K.

Dnia 17 b. m. wieczorem, gdy się przewoziła Komora między Pocztą a Podwalem zgubiono płaszcz oficerski bez kołnierza, nowy z popielatą podszewką; płaszcz żołnierski, koszul 3 znakami Wdztwo Kaliskie, pantalionów 3 pary, granatowych spodni par 2, trzewików par 2, siennik poiedyńczy i podwójny, dwie białe deki nowe, chustka od nosa i koszula brudna. Znalazca raczy oddać przy ulicy Rynek Nowego-Miasta Nro 333 1sze piętro do Nauczyciela za co oprócz wdzięczności otrzyma nagrodę.

W dniu 19 Lipca pomiędzy godziną 5 i 6 z rana, przechodzący z ulicy Nowo-Senatorskiej przez Trębacką, do pałacu Namiestników, zgubił TABAKIERKĘ złotą matową, w kształcie xiążeczki, która była drogą dla niego pamiątką. Łaskawego znalazcę prosi o oddanie tej do Drukarni Kurjera Warszawskiego za przyzwoitą nagrodą.

Dziś rano stopni ciepła 12. Wczoraj w połud: 18.

TEATR NARODOWY. Jutro *Dama Biała.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś *Panna Pułkownik. Bankructwo. Kucharki.* (Nowa sztuka na Piątek odłożona).